

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

WARSZAWA.

Warszawa. Grudzień 1863.— W szkole głównej następujące przedmioty w półroczu zimowém wykładane będą i wydziały otwarte:

A) Wydział fizyczno-matematyczny.

Kurs I. Algebra wyższa, pr. F. Babczyński. Geometrya analityczna, pr. N. Pęczarski. Geometrya wykreślna, tenże. Kosmografia, pr. Baranowski dyrektor obserwatorium warsz. Fizyka ogólna, prof. Prażmowski. Chemia ogólna, pr. J. Natanson. Botanika ogólna, pr. Aleksandrowicz. Zoologia ogólna, pr. Górski.

Kurs II. Rachunek różniczkowy, pr. dziekan A. Frączkiewicz. Astronomia sferyczna wraz z trygonometrią kulistą, jako wstęp, pr. Baranowski. Chemia analityczna, pr. Natanson. Mineralogia ogólna, pr. Jurkiewicz. Botanika systematyczna, pr. Cieszkowski. Zoologia systematyczna, pr. Dybowski. Anatomia porównawcza, pr. Górski.

Wydział fizyczno-matematyczny dzieli się obecnie na trzy oddziały: 1) czysto matematyczny; 2) chemiczno-mineralogiczny i 3) nauk przyrodzonych. Studenci poświęcający się czystej matematyce, obowiązani są słuchać na kursie pierwszym: algebrę wyższą, geometryę analityczną, geometryę wykreślną, kosmografię, fizykę ogólną i chemię ogólną; na kursie drugim: rachunek różniczkowy, astronomię sferyczną, mineralogię ogólną i chemię analityczną. Poświęcający się chemii i mineralogii obowiązani są słuchać na kursie pierwszym: fizykę ogólną, chemię ogólną, botanikę ogólną, algebrę wyższą i kosmografię; na kursie drugim: chemię analityczną, mineralogię, rachunek różniczkowy, anatomię człowieka.

Nakoniec studenci poświęcający się naukom przyrodzonym, obowiązani są słuchać na kursie pierwszym, zoologię i botanikę ogólną; anatomię człowieka, kosmografię, fizykę ogólną i chemię ogólną, na kursie zaś drugim: zoologię systematyczną, mineralogię ogólną, anatomię, fizyologię człowieka i anatomię i fizyologię roślin.

B) *Wydział prawa i administracji.*

Kurs I. Encyklopedia prawa, pr. Kasznica. Instytucje i historia prawa rzymskiego, p. Dr. Maciejowski. Wstęp do kodeksu cywilnego, pr. Licencyat Józefowicz.

Kurs II. Prawo polskie i jego historia, pr. Mag. Dutkiewicz. Kodeks cywilny, pr. Mag. Holewiński. Encyklopedia umiejętności politycznych, pr. Dr. Bialecki. Historia teorii politycznych i społecznych od Arystotelesa do naszych czasów, jako wstęp do prawa publicznego, pr. Mag. Wyziński. Pandekta, pr. Dr. Popiel.

C) *Wydział lekarski.*

Kurs I. Anatomia opisowa, Dr. Hirszfeld. Propedeutyka lekarska, Dr. Łuczkiwicz. Prócz tego wspólnie z wydziałem fizyczno-matematycznym: fizyka, chemia, botanika i zoologia ogólna.

Kurs II. Anatomia praktyczna, Dr. Pilczycki. Fiziologia, pr. Hoyer. Farmakognoza, pr. Werner. Prócz tego wspólnie z wydziałem fizyczno-matematycznym: chemia analityczna, mineralogia ogólna, zoologia systematyczna, anatomia porównawcza.

Kurs III. Terapia szczegółowa, Dr. Rose. Chirurgia teoretyczna, Dr. Girsztolt. Anatomia patologiczna. Dr. Brodowski. Akuszerya, Dr. Tyrchowski. Farmakologia i receptura, Dr. Kryszka. Patologia ogólna, Dr. Dýbek.

Kurs IV. Klinika terapeutyczna, Dr. Chałubiński. Kazeustyka, Dr. Brodowski. Medycyna sądowa, pr. Wisłocki. Oftalmologia, Dr. Szokalski. Semiotyka. Dr. Baranowski.

— Redaktor Gazety Rolniczej Mieczysławski, zamierza wydać Noworocznik dla stanów średnich i w tym celu przygotowuje zasoby, ażeby publikacja ta, starannym doбором i układem miała właściwą sobie wartość.

— Wydawcy nasi na święta Bożego Narodzenia pospieszyli z ogłoszeniem dawno przygotowanych publikacji. Księgarz Józef Kaufmann wydał powabną książeczkę p. n.: Zabawka dla dzieci, z ośmioma kolorowanymi rycinami w 4ce. do których wierszyki pełne myśli i dążności moralnej, a wybornie zastosowane do pojęcia dzieci, skreśliło pióro znane w literaturze naszej, a władające umiejętnie ojęzystym językiem. Michał Glücksberg wydał książkę p. n.: „Głos do Boga, nabożeństwo domowe i kościelne dla ludu polskiego, ułożone z najużywanych modłów w Polsce”. Układ staranny również, jak

dobór pieśni i modlitw, a przytém czystość i piękność języka, najważniejsze warunki w podobnej publikacyi zalecają tę książkę tém więcej, że cena jest jęj tania i dostępna. Praca to zacna i szlachetna zasłużonego w literaturze naszój kapłana ks. Gackiego.

— Z kalendarzy znanych wyszedł Józefa Ungra popularno-naukowy ilustrowany, na rok przestępny 1864. Zarzuty mu czynione, że powtórzył drzeworyty umieszczane poprzednio w Tygodniku Ilustrowanym i Wędrowcu, uważamy za niestosowne; albowiem kalendarz jest książką najpoczytniejszą właśnie dla tych, którzy żadnego z tych pism nie znają i są dla nich nowością. W takich publikacyach, które w kilkunastu tysiącach egzemplarzy i więcej rozchodzą się, wydawcy zdaniem naszém, nie tyle o nowe utwory literackie starać się powinni, jak raczej o dobór najpiękniejszych, któreby myśl i serce podnosząc uszlachetniały, działając na wielkie koło czytelników swoich. Staraniem redakcyi Gazety Rolniczój wyszły dwa kalendarze: 1) Kalendarz astronomiczno-gospodarski na r. 1864. 2) Kalendarz dla ludu polskiego. Obadwa zalecają się dobozem i troskliwą redakcją. Księgarnia polska A. Dzwonkowskiego wydała Kolendę czyli Gwiazdkę i Rocznik dla Polek. O tych publikacyach powiemy obszerniej we właściwych działach. Umieszczając prospekta poniżej na pisma te, które zapowiedziały wychodzenie swoje w r. 1864; tu dodamy, że *Tygodnik Mód* pod redakcją J. K. Gregorowicza, *Kółko domowe*, jak *Czytelnia Niedzielną* i *Kmiatek*, w oznaczonych terminach wydawane będą. Zresztą w handlu księgarskim niepamiętna stagnacya. Księgarze nabyte dawniej rękopisma chowają na przyszłość: o najważniejszych pracach już gotowych, żaden się nie zapytał, chociaż niedawno był gotowym do ich wydania. Encyklopedia powszechna pomimo takiego stanu regularnie wychodzi. W ostatnich zeszytach, z większych rozpraw wspomniemy Opis Krakowa, rzeczypospolitój krakowskiej i krakowskiego okręgu przez J. Łepkowskiego. W dalszych ukażą się obszernie życiorysy Krasińskiego biskupa J. Bartoszewicza, Zygmunta H. Lewestama, Kromera F. M. Sobieszczańskiego i w. i. Litera *K* zajmie część tomu XVI, w którym pomieszczą się litery *L* i *Ł* w części. Redakcyja tak plan dalej ułożyła, że w 10 tomach zamknie całość, która będzie obejmować nie więcej, jak tomów XXV.

— Wydawca Tygodnika Ilustrowanego zapowiedział w oddzielnym prospekcie dalsze wychodzenie tego pisma, które stało się tak popularnem w kraju. W ogłoszeniu tém czytamy:

„Rozpoczynając z rokiem 1864 tom IX naszego pisma, czujemy się w obowiązku powiedzieć słów kilka o rozwoju, jaki w przyszłości nadać mu zamierzamy.

Jakkolwiek celem Tygodnika nie jest odbicie teraźniejszości, co właśnie zagraniczne pisma tego rodzaju za główne obrały sobie zadanie, pragnęlibyśmy jednak uczynić go niejako spójnią pomiędzy przeszłością a chwilą obecną, łącząc w nim to co nam dzieje godnego pamięci przekazały, z zaprzątzeniami i faktami bieżącemi.

W tym celu postanowiliśmy w roku następnym, oprócz postaci historycznych dawać w większej liczbie jak dotąd wizerunki i krótkie życiorysy znakomitości społecznych, na polu nauk ścisłych, piśmiennictwa i sztuki. Podobnież zamierzamy ponawiać wprowadzone już poprzednio rocznice historyczne, zamieszczać opisy elekcij, koronacyj i pogrzebów dawnych królów polskich z odpowiedniami rysunkami, oraz odtwarzać w drzeworytach godniejsze uwagi dzieła sztuki z wystawy krajowej.

W tym roku jeszcze ukończymy rozpoczętą powieść p. n.: *Eu-reka*, a zaraz po nowym roku drukować zaczniemy *Obrazy Rusi Czerwonej* Wł. Zawadzkiego, z ilustracyami Kossaka. Po nich nastąpią obszernie prace: K. Wł. Wójcickiego *Wspomnienie o Kazimierzu Brodzińskim*, A. Osipowicza *Wycieczki w okolice Suwałk*, i nowa powieść Wł. Maleszewskiego p. n.: *Bracia*. Przyrzekli nam nadto dalszą swą pomoc na niwie powieściowej: J. I. Kraszewski, J. Dzierzkowski, J. Zacharyaszewicz i M. Bałucki.

Mamy również przygotowane rysunki Kossaka, do fantastycznych podań ludowych o *Morowej zarazie*, a w czasie późniejszym dla ożywienia pisma naszego, kolejno illustrować będziemy całkowicie lub w ustępach: *Satyry* Krasickiego, *Pieśni Jana Kochanowskiego*, *Wojnę chocimską* Wacława Potockiego, *Lisowczyków* Dembołęckiego, *Flisa Klonowicza* i *Zwierciadło Reja*".

— O wychodzeniu *Wędrowca* na rok 1864 mamy następny prospekt: „Pismo illustrowane *Wędrowiec* wychodzić będzie w przyszłym 1864 roku według tegoż co dotąd programu. Celem urozmaicenia treści i nadania jój większego interesu, redakcyja w głównych działach zamierza poczynić niejakię zmiany, idąc w tém tak za własném, dotychczasowém doświadczeniem, jak i czyniąc zadość uzasadnionym żądaniom większości czytelników.

I tak, dział *krajoznawstwa* zamierzamy urozmaicić tém, iż oprócz podróży do oddalonych lub mniej znanych okolic, umieszczać w nim będziemy opisy i sprawozdania z wielkich przedsięwzięciach przemysłowych. W obecnej chwili kilka prac tego rodzaju zamierzonych na rozmaitych punktach kuli ziemskiej, sprawiedliwie zwraca uwagę wszystkich ludzi myślących. Pomijając inne, wymienimy tu:

Przekopanie międzymorza Suez, Przebicie tunelu przez górę Cenis, Połączenie telegrafem elektrycznym Europy z Ameryką i Indyanami Wschodniemi, Przeprowadzenie drogi żelaznej przez Panamę i t. d. Redakcyja przysposobiła już po części artykuły dotyczące tych ważnych przedmiotów, pisane sposobem najdostępniejszym, poprzedzone historycznym przeglądem i objaśnione drzeworytami. Opisy krajów europejskich o tyle tylko znajdują miejsce w Wędrowcu, o ile zalecać się będą świeżością i trafnością poglądu, tudzież artystyczném obrobieniem. Zamieszczać przytóm zamierzamy sceny ze społecznego życia w Północnej Ameryce, Meksyku, Kalifornii i t. d.

Dział literatury zagranicznej zawierać będzie jak dotąd, streszczenia lub całkowite przekłady najlepszych nowych literackich utworów angielskich, niemieckich, francuzkich i t. d.

W dziale bibliograficznym główną uwagę zwrócimy na życiorysy znakomitych społecznych działaczy na polu piśmiennictwa, nauk, sztuk, przemysłu i t. d.

Do zredagowania artykułów dotyczących *nauk przyrodzonych i przedmiotów technologicznych* w całej ich objętości, zapewniła sobie redakcyja współpracownictwo piór specjalnych.

Pod rubryką *Rozmaitości* redakcyja nie omieszką podawać stale wiadomości o wszystkich nowych odkryciach, wynalazkach, ulepszeniach i t. p., o ile te rozszerzają zakres wiedzy ludzkiej i znamionują postęp w rzeczach sztuk, nauk lub przemysłu dotyczących.

Te i inne tym podobne zmiany i ulepszenia, które zamierzamy wprowadzić w Wędrowcu, a które nie przechodzą zakresu sił, ani redakcyi, ani wydawcy, mamy nadzieję, że pomyślnie wpłyną na podniesienie wartości pisma i na zjednanie mu uznania ze strony światłych czytelników.

Oprócz drzeworytów objaśniających i uzupełniających artykuły, redakcyja umieszczać będzie karykatury Chama, Bertalla i innych".

W *Wędrowcu* znajdujemy prawdziwej wartości artykuły, nie tłumaczone, ale pisane umyślnie i jako studia opracowane; do takich liczymy życiorysy Beranżera, Rubensa i Walter-Skotta. Obok tego znajdujemy wcale udatne przekłady poezyi, jak ten n. p. z Drydena, który w całości przytaczamy:

Wspomnienie lata.

Z ziem bezsłonecznych wicher szalony
Zadął i zbiełit Grampjanu głowy,
Łąki w śnieżyste objął opony;
Spętał strumieni nurt kryształowy.

Zdrętwiała dusza i lice zbladło,
 Z przyrodą w jeden nastrój się brata,
 Im głębiej serce w zadumę wpadło,
 Tém cudniej błyska wspomnienie lata:
 Wspomnienie lata, rozkoszny źródło,
 Z przecudnych marzeń utkany strój.

Po wonnej, dziewiczej wiosnie,
 Lata rozwija się czar;
 W krzewistych gąszczach rozgłosnie,
 Ptaszęta zawodzą gwar,
 W rozwoju sile,
 Lasów konary
 Wabią przechodnia w miluchny cień:
 Brzęczą komary,
 Iskrzą motyle:
 Płyną z łąk wonnych, powiewy tchuień.

A wśród cienistej dąbrowy,
 Dziewczę w równianki kwiat wije,
 Cudnie polyska włos płowy,
 I zwój uroczy.
 Bujnych warkoczy
 Śnieżystą otacza szyję.
 Drobniejsze rączki niż u dziecińy,
 Splatają różę, białe kaliny,
 Maki płonące,
 Fiolek czysty,
 Fioletki drżące,
 Jaskier złocisty,
 Srebrniczek z łąki,
 Skromny bławetek,
 I leśne dzwonki,
 I cudny kwiatek,
 Którego błękit, niebios zawiść budzi,
 A wie się kwiatkiem wspomnienia u ludzi.

Zwieszają główki polne klejnoty,
 Mrą w białych rączkach nadobne kwiatki,
 By skouem stroić dziewczęcía sploty.
 Ginę tężowe barwne motyle,
 W śmiertelnych zwojach zdradliwej siatki,
 By tylko bawić dziecię przez chwilę.

O! dziewczę lata! gdzieżeś, o gdzie!
 Raz mi błysnęłaś w czarownym śnie!
 I znikłaś wróżko w tumanów pyle!
 Raz cię widziałem, widziałem wieki,

Raz cię widziałem, widziałem chwilę:
 Po tobie wspomnień tyle, oh! tyle!
 W czekaniu, włosy pobielili szron,
 W czekaniu nużę nadbieży skon!
 Wyrwałem w pośród zawiei, burz,
 Czyliż cię nigdy nie ujrzę już!
 Mgły co cię kryją na chwilę rzuc,
 Ostatnie życia oświeć mi technienie,
 Na jedną chwilkę o wróć mi, wróć,
 Czarowne lata wspomnienie!

— Po ostateczném zdjęciu odcisków gipsowych z tarczy herbowej, znajdującą się na północnym boku dolnej podstawy kolumny Zygmunta, rozebrano już całkowicie rusztowania wystawione w celu uchronienia tejże kolumny. Odciski o jakich mowa, sporządzone z polecenia komitetu kierującego restauracją pomnika, posłużyć mają o ile słyszeliśmy do wygotowania dokładnych i szczegółowych rysunków ozdób i pojedynczych ornamentacyj w naturalnej wielkości, a to na użytek i dla zachowania w archiwum miejskiem.

— *Kraków.* Załączamy szczegółowy wykaz odczytów na Uniwersytecie Jagiellońskim, w półroczu zimowém 1863/4 r.

A) *Wydział teologiczny.* Introductio in studium theologicum et Theologia fundamentalis seu generalis. Theologia dogmatica. Archeologia biblica. Exegesis Psalmorum e Vulgata latina, Lingua hebraica. Lingua chaldaica et syriaca, dr. Drożdżewicz. Hermenentica biblica. Exegesis pericoparum, quae ex evangeliiis selectae diebus dominicis et festis publice in Ecclesia leguntur, secundum Vulgatam latinam. Exegesis in evangelium St. Lucae e textu oryginali graeco. Exegesis sublimior in Epistolam St. Pauli ad Galatas. Institutiones Juris Canonici, dr. Schindler. Historia ecclesiastica et Patristica. prof. Dąbrowski. Theologia moralis cum principali respectu ad indigentias confessarii, prof. Gołaszewski. Teologia pastoralna i homiletyka, dr. Wilczek. Sinodologia, prof. Mioduszewski. Katechetyka i metodyka, Ks. Golda.

B) *Wydział prawa i administracyi* Historya i instytucye prawa rzymskiego. Pandekta, (dokończenie nauki o zobowiązaniach, prawo rodzinne i spadkowe), dr. Zoll. Ueber deutsche Reichs und Rechtsgeschichte I. Theil, (Historya państwa i prawa niemieckiego część I). Ueber gemeines deutsches Privatrecht (powszechne niemieckie prawo prywatne). Dr. Buhl. Prawo kanoniczne z uwzględnieniem stosunków kościelnych w państwie austriackiem. Ustawodawstwo o przeszkodach i zakazach małżeństwa, dr. Heyzmann. Ueber das allgemeine österreichische bürgerliche Recht nach dem

Systeme und der Ordnung des allgemeinen bürgerlichen Gesetzbuches, (Prawo powszechnie cywilne austriackie), dr. Hammer. Ekonomia polityczna, Policya czyli nauka administracyi, Statystyka państw europejskich pierwszego rzędu, dr. Dunajewski. Ueber das oesterreichische Kriminalrecht mit Rücksichtnahme auf Controversen und Kasuistik, (prawo karne austriackie). Ogólne zasady nauki prawa karnego, dr. Koczyński. Ueber österreichisches Handels und Wechselrecht, (prawo handlowe i wexlowe austriackie): Ueber österreichisches zivilgerichtliches Verfahren, (postępowanie cywilno-sądowe austriackie), dr. Fierich. Ueber österreichische Finanzge-etz-kunde, (ustawodawstwo skarbowe austriackie). Grundzüge des österreichischen Finanzwesens, (rys skarbowości austriackiej), dr. Hammer. Ueber Bergrecht auf Grundlage des allgemeinen österreichischen Berggesetzes, (prawo górnicze), dr. Koczyński. Prawo prywatne polskie. Kodeks cywilny francuzki (księga I i II), prawo osobowe i prawo na rzeczy, tudzież wiadomości wstępne, Dr. Burzyński. Ueber die Zivil-Jurisdiction-Normen, (o właściwości sądów cywilnych), dr. Szlachetowski.

C) *Wydział lekarski.* Anatomia opisowa ludzka. Anatomia topograficzna tułowia i głowy. Ćwiczenia anatomiczno-sekcyjne, dr. Kozubowski. Fiziologia zmysłów i ruchów. Wykłady antropologiczne w sposobie dostępnym dla kandydatów wszystkich wydziałów uniwersyteckich, dr. Majer. Fiziologia krążenia, trawienia i wydzielania. Wykłady z fizyki lekarskiej. Ćwiczenia w pracowni fizyologicznej, dr. Piotrowski. Patologia ogólna. Farmakologia ogólna. Katarfologia, dr. Skobel. Anatomia patologiczna ogólna. Ćwiczenia praktyczne w sekeyach patologicznych, dr. Teichmann. Klinika lekarska, tudzież wykład szczegółowej Patologii i Terapii. Ueber die physikalische Untersuchung am Krapfenbette, (badanie fizyczne), dr. Dietl. Szczegółowa patologia i terapia chorób chirurgicznych wraz z kliniką chirurgiczną. Nauka o operacyach i ćwiczenia praktyczne w tychże, dr. Bryk. O osutkach i chorobach wenerycznych, Docent dr. Rosner. Wykład praktyczny okulistyki przy chorych znajdujących się w klinice stałej i ruchomej. Ueber Ophtalmoblenorrhöen, (o śluzo-ropiotoku), dr. Sławikowski. Wykłady teoretyczne o położnictwie. Klinika położnicza wraz z wykładem praktycznym. O chorobach kobiet, dr. Madurowicz. Medycyna sądowa, dr. Gilewski. Nauka o zarazach zwierząt domowych wraz z policyą weterynarską, dr. Mohr. Semiotyka osadu moczowego i kamieni moczowych. Chemii lekarsko-sądowej część II, to jest: śledzenie tru-

cizn organicznych. Ćwiczenia praktyczne w chemicznym i mikroskopijnym rozbiórce wydzielin patologicznych, dr. Kryda.

E) *Wydział filologiczny*. Geschichte der österreichischen Monarchie von den ältesten bis in die neuern Zeiten, (Historja monarchii austriackiej). Praktische Uebungen in der Geschichte des Alterthums besonders in der römischen Geschichte (Ćwiczenia historyczne), dr. Wacholz. Historya królów polskich z domu Waza (ciąg dalszy i koniec). Praktische Uebungen in der Geschichte des Alterthums, (Praktyczne ćwiczenia w historii starożytnej), prof. Walewski. Etyka. Historya filozofii nowożytnej. O niektórych najważniejszych pojęciach estetyki, dr. Kremer. Grundriss der griechisch-römischen Metrik, (grecka i łacińska metryka). Erklärung von Terentius' Eunuchus, (objaśnienie Eunucha Terencyuszowego). Platons Apologia Sokratesa). Cicero's Rede für Milo, (Cycerona mowa za Milonem), dr. Jülg. Neuere deutsche Literaturgeschichte: Schiller und die romantische Schule, (literatura niemiecka nowsza: (Schiller i Romantycy). Deutsche Mythologie, (mitologia niemiecka), dr. Bratranek. Historya literatury polskiej XVIgo wieku. Pogląd ogólny na cenniejsze epoki w piśmiennictwie polskim, dr. Mecherzyński.

Jeometrya analityczna w dwóch i trzech wymiarach wraz z zastosowaniem do teoryi linii krzywych drugiego stopnia. Teorya ułamków ciągłych wraz z ich zastosowaniem do rozwiązania zagadnień nieoznaczonych pierwszego i drugiego stopnia, dr. Steczkowski. Rachunek waryacyjny; Sposób najmniejszych kwadratów; Theorie der astronomischen Strahlenbrechung, (teorya refrakcyi astronomicznej) O wyznaczeniu pierwiastków biegu komet i planet. Karliński. O elektryczności; Ćwiczenia praktyczne w doświadczeniach fizycznych dla kandydatów stanu nauczycielskiego; Fizyka doświadczalna; dr. Kuczyński. Organografia roślinna, dr. Czerwiakowski. Chemia nieorganiczna, według teoryi o ruchach wirowych atomów, chemia farmaceutyczna; chemia analityczna, dr. Czyrniański. Ćwiczenia w pracowni chemicznej, mineralogia, dr. Alth. Historya naturalna zwierząt kręgowych, dr. Nowicki. O sposobach uproszczenia całek wielokrotnych wraz z zastosowaniem do rozwiązania kilku zadań z jeometrii wyższej i mechaniki analitycznej; O galwanometrii. Docent dr. Zajązkowski. Dalszy ciąg dynamiki ciał stałych, a mianowicie nauka o ruchu wirowym i dośrodkowym; Nauka o atrakcyi, dr. Kowalczyk. Archeologia sztuki średniowiecznej. Wiadomości wstępne. O zabytkach słowiańskich i polskich przedchrześcijańskich. Chara-

kterystyka średniowiecznych stylów: budownictwa, rzeźby i malarstwa, Docent Józef Łepkowski.

— Krakowskie Towarzystwo naukowe wydało w drukarni uniwersyteckiej szósty i ostatni tom „Botaniki szczególnej” profesora i b. rektora wszechnicy Jagiellońskiej I. R. Czerwiakowskiego; tom ten zawiera opis roślin *wielopłatkowych i kołojajnikowych*.

— Dnia 11 b. m. listopada r. b. odbyło się zwyczajne posiedzenie Komissyi archeologicznej wileńskiej, pod przewodnictwem rzeczywistego członka Mikołaja Malinowskiego, z powodu choroby prezesa hr. Eustachego Tyszkiewicza.

Po zagajeniu posiedzenia, przewodniczący rzecz. czł. Mikołaj Malinowski polecił sekretarzowi naukowemu odczytać napisany przez siebie artykuł, obejmujący sprawozdanie z niewydanej dotąd korespondencyi księcia Janusza Radziwiłła z ojcem swoim księciem Krzysztofem hetmanem w w. ks. lit. Ten zbiór listów pisanych w przeciągu czasu od r. 1596 do 1602 włącznie, staraniem hr. Eustachego Tyszkiewicza przepisany w liczbie wielu innych z rękopismów znajdujących się w cesarskiej publicznej bibliotece w Petersburgu, poruczony był do przejrzenia i krytycznego ocenienia rz. czł. Mikołajowi Malinowskiemu jako najgłębiej znającemu dzieje możnego niegdys w kraju domu Radziwiłłów obu dzielnic Nieświeżskiej i Birżańskiej. Jakoż wywiązując się z danego sobie polecenia, autor w zajmującym obrazie skreślił okoliczności i odsłonił ukryte sprężyny, które wpływały na ukształcenie charakteru i umysłu księcia Janusza Radziwiłła, który dwa razy w życiu swoim był sprawcą domowych zamieszek i smutnym przez to imię swoje dla potomości otoczył rozgłosem. W dalszym ciągu autor opisał, zawsze opierając się na własnoręcznych jego listach, pobyt jego w Bazylei, w Szwajcaryi, gdzie pod przewodnictwem wielkich teologów Jakóba Grineusa, i Amanda Polanusa umocnił się w zasadach kalwinizmu, którego gorliwym wyznawcą był jego ojciec książę Krzysztof. Ze Szwajcaryi młody podróżnik udał się do Strazburga, gdzie się połączył ścisłemi węzłami przyjaźni z Danielem Naborowskim, znakomitym podówczas poetą. Długi ustęp w zajmującym opowiadaniu swoim poświęcił sprawozdawca pobytowi młodego księcia na dworze króla francuzkiego Henryka IV, gdzie czas jakiś poświęcał się naukom w założonej przezeń akademii wojskowej w Paryżu; wdrożył się tam do konnej jazdy pod przewodnictwem słynnego wówczas Pluvinaela i nareszcie brał czynny udział w wyprawie Henryka IV pod miastem Amiens

w Pikardyi, zajętem przez Hiszpanów. Tam, podczas oblężenia przytomnością umysłu i z osobistém narażeniem się ocalił życie ulubieńca królewskiego barona de Thermée, co mu zjednało wielkie względy u króla francuzkiego tak, że gdy opuszczał dwór jego dla udania się do obozu arcyksięcia austriackiego Macieja pod Presburgiem, wręczył mu list do ojca jego, w którym wielkie pochwały jego dzielności i całemu postępowaniu oddawał. W dalszym ciągu sprawozdania swojego autor opisuje udział księcia Janusza Radziwiłła w wyprawie przeciwko Turkom, przedsięwziętej z rozkazu cesarza austriackiego Rudolfa II, pod sprawą brata jego arcyksięcia Macieja w celu zdobycia stolicy Węgier Budy, która się wówczas w ręku wyznawców Islamu znajdowała. Podczas pobytu w Tyrnau w Węgrzech, książę Janusz miał zręczność spotkać się z panią Uzelini, matką żony sławnego Bekiesza, którego syn otrzymał od króla Stefana wieczyste nadanie majątności Owanty i podczas swjej małoletności znajdował się pod opieką księcia Krzysztofa Radziwiłła. Udzieliwszy kilka szczegółów o przewagach kontyngensu polskiego w wojsku austriackiem przeciw Turkom, autor opisuje powrót księcia Janusza Radziwiłła do kraju, zimą 1598 roku, gdzie się wkrótce miał odegrać dramat zatargi domowej dwóch rodzin, Chodkiewiczów i Radziwiłłów, ubiegających się o rękę księżniczki Słuckiej Zofii Olelkowiczówny, który się zakończył zaślubieniem jój przez księcia Janusza Radziwiłła. Szczegóły tego ciekawego ustępu dziejów rz. czł. M. Malinowski obiecał skreślić w drugiej części swego sprawozdania na przyszłém posiedzeniu.

Następnie po załatwieniu spraw bieżących i odczytaniu korespondencyi, sekretarz naukowy odczytał spis ofiar, które wzbogaciły muzeum w miesiącu ubiegłym.

— Mauzoleum, czyli kaplica dla zwłok ś. p. generała Dąbrowskiego, wzniesiona obok kościoła parafialnego w Winnój-Górze, wsi leżącej pod samym Miłosławiem, darowanej niegdyś generałowi za zasługi i należącej dziś jeszcze do Bronisława Dąbrowskiego, syna tego wojownika, jest już prawie na ukończeniu. Kaplica ta jest w stylu gotyckim, formy sześciennój. Ściana przytykająca do kościoła parafialnego mieści wehód z téjże świątyni prowadzący. Naprzeciw mieści się sarkofag marmurowy z zwłokami nieboszczyka. Nad nim w oknie gotyckiem herb Dąbrowskich. W niszach dwu ostatnich ścian są: w jednej ołtarz M. Boskiej, a w drugiej przeciwnieglej, na podstawie marmurowa urna z sercem generała, które krótko przed swym skonem polecił w Winnój-Górze pozostawić na przypadek, gdyby zwłoki jego gdzieindziej przeniesione być miały.

— Towarzystwo naukowe w Krakowie. Oddział nauk moralnych Towarzystwa odbył 1 b. m. zwyczajne posiedzenie miesięczne, na którym p. Józef Szujski odczytał przekład greckiej tragedyi Eschyleśa *Agamemnon*. Znany professor Józef Kremer wybrany został na rok przyszły przewodniczącym w zarządzie oddziału. zastępcą jego prof. uniw. Julian Dunajewski, a sekretarzem Jan hr. Załuski. Na rok więc przyszły zachodzi w zarządzie ta tylko zmiana, że zastępcą przewodniczącego zostaje w miejsce p. Wiktora Kopfa p. Dunajewski.

— W d. 2 b. m. i r. odbyło się posiedzenie komissyi balneologicznej w Towarzystwie naukowym krakowskiem. Na posiedzeniu tém Dr. Zieleniewski odczytał rozprawę: „Kilka słów o zakładzie ziolo-parowych kąpeli w Krakowie”, dołączając historyczne dowody wielkiego rozpowszechnienia łaźni w dawnych wiekach, a następnie jej zaniechania u nas i u postronnych.

Następnie komissya zajęła się załatwieniem spraw bieżących, a mianowicie:

Odezwy dyrekcyi kraj skarb. wzywającej komissyą o udzielenie swych uwag co do nadesłanej borowiny krynickiej na kąpiele tego rodzaju tamże udzielane; co do sposobu składania raportów przez lekarzy praktykujących w Krynicy w czasie pory zdrojowej, oraz co do projektowanego wprowadzenia w Krynicy kąpeli szpilkowych.

Odpowiedzi urzędu ekonomicznego w Drohobyczy w przedmiocie żądanej przez komissyą balneol. rozbioru borowiny w Truskawcu używanej.

Prośby Rady ogólnej krakowskiego Towarzystwa dobroczynności o wyjednanie u zarządów zdrojowych mineralnych krajowych, aby z takowych dozwolono korzystać ubogim chorym pod opieką Towarzystwa dobroczynności zostających.

Zawiadomienia zarządu krajowego w Iwoniczu o zadosyć uczeniu wskazanych przez kom. balneol. naglających tam potrzeb, t. j. sprawienia maszynki pomysłu Dra Żebrawskiego do ogrzewania wody mineralnej przeznaczonej do picia, zaopatrzenia tamtejszych łaźni w wygrzewacze do bielizny kąpielnej i postarania się o przyrząd do nasycania wody iwonickiej gazem węglowym.

Ogłoszenia o otwarciu zakładu żętycznego w Ernsdorf (przy Bilsko).

Nakoniec ocenieniem nadesłanych przez p. Szalaja *pastylek ze solą szczawnicką* (ze zdroju Magdaleny) wyrabianych w tamtejszem zdrojowisku.

— Kurjer Wileński ogłosił zajmujące studjum o Salomonie Rysińskim, pierwszym zbieraczu przysłów polskich. Podajemy takowe w całości: „Przeznacząc człowieka do życia towarzyskiego i społecznego Opatrzność, wlała weń szlachetne uczucie miłości, aby go wiązało nie tylko ze współczesnemi, lecz z przeszłemi i następnymi pokoleniami ludzkiej rodziny. Bez spójni tego łańcucha, „który się rozciąga, ale nie pęka”, jak pięknie powiada poeta, doskonalenie się ludzkości byłoby niemożliwem. Gdyby każdy poczynając i kończąc na sobie drogę rozwoju moralnego, nie odbierał od innych i nie innym nie pozostawiał w spuściznie z pracy swojego ducha, niktby się nie zdołał wywyższyć nad zwierzęta. Owóż dlaczego, już to przeświadczeniem rozumowem, już nieokreślonym popędem serca, wiedzioną myśl ludzka na skrzydłach poezyi, w niezmierne przyszłości obszary z upragnieniem się zapuszcza, z pracą usilną każdą chociażby drobną okruszynę przeszłości wynaléźć i upamiętnić pragnie. Nie wezmą nam tedy za złe czytelnicy, że mając pod ręką kilka przez p. M. Malinowskiego piszącemu udzielonych dokumentów, ściągających się do jednego z niepoślednich pisarzy wieku XVII, nad nim z tego powodu ich uwagę zatrzymamy przez chwilę.

Salomon Rysiński, podług owoczesnego zwyczaju przezwany z łacińska Pantherus, dzisiejszemu pokoleniu znany jest niemal jedynie, jako mityczny pierwszy zbieracz przysłów polskich w początku XVII stulecia. Przysłowia te, współ z dodanemi do niektórych odpowiedniami łacińskimi, wyszły po raz pierwszy w r. 1618 w Radziwiłłowskiem miasteczku Lubczu nad Niemnem, drukiem Piotra Blastusa Kmity, p. t.: „Przypowieści polskie, przez Salomona Rysińskiego zebrane, centurij ośmnaście” (*Proverbiorum a Salomone Risinio collectorum centuriae decem et octo. Lubecae ad Chronum, in officina Petri Blasti Kmitae. Anno Domini MDCXIX. Decembribus horis. 4to*). Nie jestto, ściśle mówiąc, surowy wybór jednego rodzaju zręcznych odlewów myśli ludu. bo i postronnych rzeczy domieszano tu sporo tak samo, jak czynił najpierwszy tego rodzaju pisarz, zbieracz przypowieści greckich Erazm z Rotterdamu. Dzieło Rysińskiego rozpada się właściwie na trzy odrębne części: na przysłowia żyjące dotąd niemal całkowicie w ustach ludu, od którego je wzięto; na zdania moralne po książkowemu kształtem przysłów robione, lub tłumaczone z języków obcych; wreszcie na wyrażenia poetyczne. Pierwsze naturalnie przeważają w książce i naturalnie jest ich najwięcej z ust ludu, a kilka zaledwie czysto szlacheckich, jak np.: *In diebus Eliae*, kiedy zakstą kije.—Kto dał, a Gasztold wziął.—*Comes de Wątory*, gdzie

jeden kmieć a trzy dwory: i parę innych. Z drugiego szeregu dość będzie przytoczyć kilka dla okazania źródła: Głos ludzki, głos boży, z łacińskiego. — Kto mieczem wojuje, od miecza ginie, z Pisma św. — Nie każdy weźmie po Bekwarku lutni, Kochanowskiego. Czosnek ma głowę białą, a ogon zielony, także Kochanowskiego. — Za króla Olbrachta wyniszczona szlachta, z Bielskiego. Tu także należą podobno przez samego Rysińskiego wierszem układane sentencje, jak np. z Wirgiliusza:

Miło tam patrzeć, gdzie w nadobnym ciele,
Cuota z rozumem gniazdo sobie ściele.

albo też następna:

Dobry dyament złotem osadzony,
W roztropnym sercu umysł uniozony,

i inne podobne. Do trzeciego szeregu należą takie wyrażenia, jak np. Norymberskiej roboty pacholek. — Bąki strzela. — Ej, siano, siano! mogliby je księża jeść. — Ej, toć łże, aż ściany schną, i t. p. Układając dzisiaj zbiór przysłów, należałoby poprzestać na pierwszym szeregu; położone tu w drugim, a tém bardziej w trzecim, jako innego rodzaju wyroby umysłowe, gdzieindziej odnieśćby wypadło.

Cóżkolwiekby, nie zamierzamy przez to uszczuplać Rysińskiego istotnej zasługi. Myśl pierwszego przełamania trudności w zbieraniu przysłów rozproszonych szeroko, „jak strzały w polu rozstrzelane”, zgromadzenie ich do jednego „kołczana”, i wydanie takiej książki w pierwiastkach wieku XVII, była to podówczas rzecz całkiem nowa w piśmiennictwie polskim. Co większa, praca to była nader szczęśliwa; bo książka podobna nawracała umysły od szkolarskich łamigłówek, przez dysputy kościelne namnożonych, do rodzimego, zdrowego źródła wiedzy. Powzięcie i wykonanie takiej myśli w ową epokę, wyrównywało niemal śmiałości pierwszego, co się odważył wystąpić w parę wieków przeciwko poetyce Boala! Jeden z nich i drugi to samo mieli na widoku: wyprowadzić umysły z manowców szkolarstwa i pokazać, że też bez „poważnego Tostata” można się utwierdzić w przekonaniu, „po ciemnej nocy, że jasny dzień wschodzi”. Ale zuchwały zamach, który tak szczęśliwie dla szkoły romantycznej uwieńczył się zupełnym powodzeniem w dziedzinie poezji, nie powiódł się Rysińskiemu w krainie myślenia. Reforma poezji znalazła przygotowane umysły i potężny zastęp zwolenników; Rysiński wystąpił zawcześnie i sam jeden niemal pozostał. Wprawdzie pierwsze wrażenie sprawione jego książką musiało być niepospolite. W ciągu lat kilkunastu od wydania jej w Lubczu, do r. 1634 ukazały się po rozmaitych miastach dawniej Polski aż trzy nowe edycje „Przypo-

wieści". Jedna bez wyrażenia roku i miejsca druku, wynaleziona i opisana przez K. Wł. Wójcickiego w „Bibliotece Warszawskiej” (1842, lipiec), musiała snadź za życia autora się ukazać przed r. 1625, gdyż tylko przerabianiem jęj przez niego dla zgotowania nowęj edycyi, dają się zaspokajająco tłumaczyć liczne różnice pomiędzy tęp, a tuż idącym wydaniem z r. 1629. Ta trzecia z kolei edycja wyszła w Lublinie nakładem Jakóba Wirowskiego i należy do mniej rzadkich; nie rozwodząc się więc nad nią, wspomnimy tylko, że z nięj zrobiony został przedruk w „Bibliotece Starożytnęj” Wójcickiego. Wreszcie czwarto i z dawniejszych ostatnie wydanie ukazało się w r. 1634; egzemplarze jego znajdujące się w Toruniu i w warszawskiej bibliotece głównej, zanotował W. A. Maciejowski w swójem „Piśmiennictwie Polskiem”. Prócz tego w tymże czasie Grzegórz Knapski wydając „Adagia Polonica” w r. 1632, niemal całkowicie zbiór Rysińskiego do pracy swójej wcielił. Powodzenie to jednak było tylko chwilowe. Knapski i Andrzej Maksymilian Fredro, a zwłaszcza ten ostatni usiłowali rozwijać po raz pierwszy przez Rysińskiego podjętą myśl filozofii narodowej; ale napróżno już wołał Fredro, że „polszczyzna ma nie ubogi skarb dobrego rozumu”. Balamutny systemat owoczesnego kształcenia umysłów, kazał nad proste prawdy przenosić potwórną tkanicę syllogizmów rogatych i nierogatych; uczył nie rozmyślać, ale szermierzyć słowami. Przeciwno całemu obozowi szerzycielów umysłowego nierządu, co mogły poradzić dwie lub trzy skromne książczyny? Dzieło Rysińskiego rzucone w poniewierkę, przez lat dwieście leżało zapomniane; dopiero w ostatnich czasach, kiedy rozbudzenie się umysłów otwarło oczy na drogę właściwą, przyszła kolej do podniesienia i ocenienia słusznego tęp pracy. Gorliwy o rozpowszechnienie pamiątek krajowych p. K. Wł. Wójcicki przedrukował na nowo „Przypowieści” Rysińskiego w r. 1843, w drugim tomie swójej „Biblioteki starożytnęj pisarzy polskich”. Dzięki jego staraniu nagrodzoną została ujmą przez płochość zrządzona i każdy dziś może posiadać owe dzieło, które imieniowi Rysińskiego zasłużoną w piśmiennictwie zyskało pamięć.

Oprócz tęp książki Salomon Rysiński był jeszcze autorem dwóch innych, dziś niemal całkiem nieznanych. Jedna z nich co do kolei wyjścia starsza od „Przypowieści”, nosi tytuł: „Niektóre psalmy Dawidowe, częścią poprawione, częścią znowu przełożone na stare noty od Salomona Rysińskiego. Za zleceniem starszych. W Lubczu nad Niemnem, w drukarni Piotra Blasta (Kmity). R. P. MDCXIV”. Jestto broszura ówiartkowa, złożona z dwóch arkuszy druku, a przypisana w wierszowanej dedykacyi orędownikowi autora Krzysztofowi Radzi-

wiłłowi. Ponieważ dawny przekład psalmów używanych do śpiewania w kościele ewangelickim, nie odpowiadał w niektórych miejscach wymaganiom, Rysiński podjął się ich „skorygowania”, a owocem tej pracy była obecna książeczka. Zamieszczono w niej tym sposobem na nowo przełożone wyjątki z psalmu 1, 10, 27, 32, 42, 100, 119, 137, 143, a nadto dodano w końcu alfabetyczny spis wszystkich psalmów. Egzemplarz tej niesłychanie rzadkiej książki znajduje się w bogatym księgozbiorze Kórnickim. Po raz pierwszy opisał go i treść podał Maciejowski w swoim „Piśmiennictwie”; lecz o wartości poetycznej dzieła nie nie powiada, a to właśnie byłoby najciekawszym dla czytelnika, bo dotąd jedynie z cudzych wiedzieliśmy powtarzanek, że Rysiński „potrzebnie i szczęśliwie, tłumaczył owe psalmy, a co większa „do najcelniejszych poetów i dowiepów swego wieku”, miał należeć. Myśmy nie mieli sposobności oglądania tego białego kruka bibliograficznego i dla tego nie możemy dać zupełniejszego o nim sprawozdania.

Ostatniem, znanem dotąd jedynie z tytułu drukowanem dziełem Rysińskiego, są „Pomniki wystawione rozmaitym osobom” (*Monumenta diversis personis posita*), wydane w Lubczu nad Niemnem w małej ćwiartce, a obejmujące około pięciu arkuszy druku. Daty ich wyjścia około r. 1615 bliżej oznaczyć nie możemy, gdyż jedyny wiadomy nam tego dziełka egzemplarz, który posiada biblioteka M. Malinowskiego w Wilnie, bardzo mocno przez wpływ czasu został nadwerżony. Jest to zbiór napisów grobowych, ułożonych głównie dla członków rodziny Radziwiłłowskiej dzielnicy Birzańskiej, lub dla spokrewnionych z nią osób, oraz dla kilku znakomitszych mężów i niewiast wyznania helweckiego. Rysiński pisał je tak, jak na kamieniu wyryte być miały, wielkimi gloskami; szykował wyrazy dosyć zręcznie, aby w oko nadobnie wpadały. Wszystkie są po łacinie; język poprawny, ale w wielu miejscach zbyt szumny. Zbywało Rysińskiemu na owęj zwięzłości, która nagrobki starożytne zaleca: wiele z nich grzeszy niewymierną obszernością, a w zbytku pochwał, brakło miejsca na szczegóły biograficzne, a nawet na dane pod względem czasu i miejsca, mogące je uczynić pożytecznemi. Oprócz tego zbioru w Lubczu wydrukowanego, zostawił w rękopiśmie Rysiński nagrobek dla królowej Barbary, niezmiernie długi; dla Andrzeja Wolana i dla Piotra Kochlewskiego. W tych dwóch ostatnich więcej niż w którychkolwiek innych jest wzmianek o ważniejszych zdarzeniach życia tych jego przyjaciół i współdomowników w usługach Radziwiłłom.

Obie te ostatnie książki do tego stopnia są rzadkie, że aż do ostatnich czasów powtarzano tylko ich tytuły z powierzchownej

wzmianki Andrzeja Węgierskiego, zamieszczonęj w jego: *Systema historicis chronologicum Ecclesiarum Slavicarum*. (Utrecht, 1652. str. 454).

Innych dzieł Salomona Rysińskiego w druku nie znamy. Przypisywano mu wprawdzie wydaną bezimiennie broszurę: „Satyr na twarz Rzeczypospolitéj” oraz „Kancjonał” wydany w Krakowie; ale to było omyłką. Co do „Satyra,” Majorkiewicz i inni poszli snadź za katalogiem biblioteki Kajetana Kwiatkowskiego, w którym pod N. 1426 temu pisarzowi naszemu autorstwo niesłusznie przyznano. Załuski już wiedział, iż prawdziwym autorem tego pamfletu był wprawdzie Rysiński, ale inny, noszący imię Jędrzeja. Data wydania broszury (1640), w lat piętnaście po śmierci Salomona, którego imienia ukrywać już wówczas nie było potrzeby, stwierdza to Załuskiego świadectwo. Późniejsze poszukiwania okazały, iż „Satyr na twarz Rzeczypospolitéj,” oraz inna podobnej treści broszura nosząca napis: „Satyr na twarz dworską,” jednego są pióra. Zawarte w tém ostatniém piśmieku alluzye, a zwłaszcza wyrazy dedykacyi niejakiemu Dobiesławowi z Cieklińa Cieklińskiemu, gdzie się wyraźnie podpisał „we wszystkim życzliwy y powolny sługa And. Rysiński,” wskazują, że nie Salomon był tych pism autorem, i że wydano je na gorąco, zaraz po napisaniu. Tym tedy sposobem tytuł pierwszego zbieracza przysłów polskich do autorstwa powyższego pamfletu, ostatecznie upada. — Tak samó rzecz się ma z „Kancjonałem,” który przypisany został Rysińskiemu przez Bentkowskiego i Siarczyńskiego. Ewangelicy, drukując wierszowany przekład Psalterza Dawidowego w Gdańsku 1618 roku, zamieścili tam 25 psalmów starego przekładu z Kancjonału krakowskiego; a ponieważ niektóre z tych właśnie psalmów były w części lepiej na nowo przełożone przez Rysińskiego, więc z książeczki jego wydanęj przed kilką laty w Lubczu, przenieśli owe poprawki do swego dzieła. Ztąd w przedmowie do Psalterza powstała następująca wzmianka: „Psalmy, które były z dawna w Kancjonałe krakowskim, a jest ich tu w liczbie 25, położyliśmy tak, jako są potrzebne i szczęśliwie skorygowane od szlachetnego pana Salomona Rysińskiego, któremu z téj miary wieleśmy winni.” Owoż, dopóki broszura Rysińskiego była nieznaną, łatwo było z tych nieco zagmatwanych wyrazów wziąć pochop do przypisania mu wydawnictwa jakiegoś kancjonału, którego nikt widzieć nie mógł, bo go na świecie nie było. Lecz dzisiaj, kiedy ta książeczka jest znaną, dosyć jest porównać przytoczoną wzmiankę z opisem „Niewktórych psalmów,” wydanych w Lubczu, ażeby genealogię przedruków wyświecić.

Co jednak jest nierozwikłaném dla nas w zawodzie pisarskim Salomona Rysińskiego, to zdanie o nim, iż do najcelniejszych poe-

tów i dowcipów swego czasu miał należeć. Trudno przypuścić, ażeby owe tłumaczone przezeń urywki psalmów, mogły posłużyć za osnowę tak rozgłośnego sądu; ale niemniej trudno uwierzyć, ażeby choć ułamki, choć tytuły utworów, które wślawiły pisarza, nie doleciały z pomników współczesnych do nas. Z dwojga wybierając jedno, przypuścić musimy, że nie wszystko, co pisał Rysiński, jest nam znajomém chociażby tylko z imienia. Znalezione w archiwum Radziwiłłowskiém, obok części autografu przysłów, dwa własnoręczne przez Rysińskiego pisane nagrobki, o których wspomnieliśmy powyżej, pozwalają wnioskować, że i coś więcej pozostać mogło. Klęski publiczne lat późniejszych, a co smutniejsza, nadmiar żarliwości wychowanców jezuickich, za enotę poczytujących niszczenie wszystkiego, co pochodziło od różnowierców, do których należał Rysiński, jak uczyniły niedostępnemi jedne, tak mogły aż do tytułu zatracić inne dzieła tego pisarza. Cóżkolwiekby to pewna, iż należał Rysiński do mężów jasnej głowy, których coraz już skąpiej było w wieku XVII-ym. Współczesne, a w druku dotąd nieznanne świadectwo, nasuwa nam się właśnie, ażeby potwierdzić to mniemanie, jakieśmy o twórcy pomysłu zbierania przysłów, słusznie powziąć byli powinni. Jest to list ks. Balcera Krośniewicza, zboru ewangelickiego w Wilnie ministra, którego imię w dziejach reformacyi stało się głośnem z powodu przygody, jakiej doznał podczas najścia uczniów akademickich i motłochu ulicznego na ów zбір w r. 1611. Owoż Krośniewicz, w liście swoim pod datą 22 stycznia 1621, do księcia Krzysztofa Radziwiłła hetmana polnego lit., zastosował natępujące wyrazy: „Z Pragi list pisany 1 sierpnia 1620 r., od księdza Sculeta kaznodziei króla czeskiego, oddany mi dopiero świeżo i to otworzony. Summa tego listu: prosi, aby mógł mieć co pewnego strony reformacyi kościoła na Litwie i w Polsce, a to dlatego, że już miał pod prasą drugą dekadę roczników kościelnych, gdzie też miał pisać o reformie kościoła polskiego i litewskiego. Ja zaiste w tej rzeczy wyznaję moję niewiadomość. Zda mi się, iż imćpan Rysiński do tej rzeczy najsposobniejszy: obdarzył go Pan Bóg nad innych, jako inszemi dary, tak znajomością dziejów kościelnych, a zwłaszcza w Polsce i na Litwie. Proszę, oświecone mości książę, racz wasza książęca mość onego użyć, aby to jak należy wypracował.” List ten, który z makaronizmów łacińskich wyluszczoney, bez żadnej zresztą innej zmiany podajemy, wymównie świadczy, iż Salomon Rysiński nauką swoją stał w mniemaniu współczesnych wyżej nad wielu innych zapasników w szeregach różnowierczych. Co do wzmiankowanego w tym liście projektu pisania dziejów kościoła reformowanego, ten prawdopodobnie nigdy nie przyszedł do skutku, a pracę polecaną Rysińskie-

mu, wykonał w lat kilkadziesiąt potem wspomniany już przez nas Andrzej Węgierski. Być jednak może, iż Rysiński z polecenia księżęcego pracował nad tém, ale go śmierć przed ukończeniem dzieła zaskoczyła. Gdyby choć okruszyny jakieg z tego, ocalawszy wynaleźć się dały, byłoby to zaiste prawdziwą dla miłośników pamiątek dziejowych pociechą.

Lecz jeżeli większa część pism Rysińskiego jest krainą niezwie-dzaną przez dzisiejsze pokolenie, żywot jego całkiem był dotąd niez-nany. Uchylmy zeń choć rąbka zasłony.

Pochodził Salomon z rodziny szlacheckiej, pieczętującej się herbem Ostoja; ale Niesiecki domu tego nie zapisał w swojej „Koronie.” chociaż przytacza tam innych Rysińskich herbu Leszczyc, pomiędzy którymi nie przepomniął wymienić jednego z nich Piotra, jako autora dzieła: „Censura in axiomata Joannis Hussi haeretici” (Kraków 1524). Zdaje się, iż niedaleko odbiegniemy od prawdy, jeżeli powie-my, że nie brak wiadomości, ale niechęć do protestantów wykluczyła Salomona Rysińskiego i dom jego z aktów szlacheckich, ręką pobożne-go zakonnika układanych. Gdyby potrzeba było dowodów takiego postępowania, moglibyśmy dla przykładu przytoczyć z tego, co mamy przed oczyma, że znakomity tłumacz ksiąg Cycerona „O starości” i układacz „Apophtegmatów,” Bieniasz Budny, był także szlacheccim; ale dla wstrętu do nazwiska brata jego, głośnego arianina Szymo-na, dom ten również nie dostał się do dzieła Niesieckiego. Należy oddać tę sprawiedliwość Jezuitom, iż w późniejszym czasie wyleczyli się byli z tego dziwnego uprzedzenia, i własna ich drukarnia wileńska wydawała dzieło Bieniasza Budnego, a członek ich Towarzystwa ks. Kazimierz Naruszewicz sadził się na pochwały tej książki; ale to na-stąpiło dopiero później: w epoce Niesieckiego jeszcze się namiętno-ści były nie ukołysały. Zresztą nie tyle o herbowną kolebkę zasłużo-nego zbieracza przysłów, ale o fakt historyczny nam idzie.

Ani daty, ani miejsca urodzenia Rysińskiego wynaleźć nam się nieudało. W „Przypowieściach” jego godna uwagi, że wszystkie nie-mal wzmianki o miejscowościach odnoszą się do imion geograficznych Małopolski. Tak np. są tu przysłowia: Gorsza sprawa niż w Osie-ku; — Chudzino z Kleparza, niech ci Bóg przysparza; — Jeden Wiedeń, Praga maga, K r a k o w miasto; — Bywały: był trzykroć na B e s k i e, a czwarty raz na K r ę p a k u zbijał; — Już mu i s ę d o m i e r s k i doktor nie pomoże; — Lepsze jajca od D u n a j c a niżeli od Wisły. Toby pozwalało może wnioskować, iż jak współdomownik jego na dworze Radziwiłłowskim, Andrzej Wolan, pochodził z Wielko-

polski, tak Rysiński był rodem gdzieś z pod Krakowa lub z Czerwonej Rusi i tam się może wychował.

Z późniejszych kolei jego życia, Fr. Siarczyński w „Obrazie wieku panowania Zygmunta III” powiada, iż był Rysiński kaznodzieją ewangelickiego zboru i nauczycielem szkoły w Gdańsku; ale z kął tych szczegółów zaczerpnął, nie podaje wiadomości. Rzecz jednak niezawodna, iż zasła tu omyłka co do osób, i jak innego Rysińskiego dzieła, tak znowu innej osoby żywot przypisano Salomonowi. Przemawia za tém ta okoliczność, że i w przedmowie do Psalterza gdańskiego w r. 1618, i w przytoczonym wyżej liście Krośniewicza w r. 1621, i nakoniec w pismach z r. 1625, które poniżej kładziemy, Rysiński wszędzie jest nazywany p a n e m, nie zaś k s i ę d z e m, jakby musiał się nazywać z rzeczy swojego predykatorstwa. Przeciwno pracy w Gdańsku nad „Przypowieściami”, które miał jakoby począć zbierać około roku 1580, mówi to, iż żadnych szczególnych przysłów wielkopolskich w jego zbiorze niema; a niepodobna przypuścić, iżby bogaty w dobitne wyrażenia i zdania język flisów wiślanych, mógł wymknąć się przed jego uwagą, gdyby o te sfery ocierał się w Gdańsku. Przeciwno dalekiemu mieszkaniu w tém mieście pruskiem, zwłaszcza w późniejszych latach, powstaje nadto ta okoliczność, że wszystkie pisma swoje Rysiński wydawał w Lubczu nadniemeńskim, który bezpośrednich stosunków z Gdańskiem nie miał, a którego drukarnia, jak to widać ze spisów bibliograficznych, głównie do wytlaczania dzieł miejscowych autorów protestanckich była przeznaczoną, zawiadowcy zaś jęj nietylko z tytułu, który nosili, lecz i w rzeczy samęj byli „typografami Radziwiłłowskiemi.” Podanie więc Siarczyńskiego upaść musi. Lecz zachodzi pytanie: z kądże coś podobnego urość mogło? Oto ztąd niezawodnie, że w luterskiej szkole gdańskiej była owemi czasy katedra języka polskiego, z której właśnie od r. 1590 przemawiał znakomity poeta Jan *Rybiński*. Omyłka więc z pośpiechu lub winy przepisywacza powstała, osadziła tam *Rysińskiego*!

Tymczasem z innej strony, rozmaite dane pozwalają nam z zupełnym prawdopodobieństwem wnioskować, iż Salomon Rysiński żywot swój od młodu spędził na Litwie. Uciekamy się tu znowu do jego „Przypowieści.” Jeżeli usuniemy z nich rzeczy książkowe i noszące na sobie charakter dworski, to postrzeżemy, iż większa część przysłów właściwych, zamieszczonych w jego dziele, żyje dotąd w ustach nadniemeńskiego ludu, w mowie białoruskiej. Co większa, znaczna jest w książce liczba przysłów, które w dalszych okolicach są nieznane, jak np.: I koń nad siły nie skoczy.—Jeden za ośmnaście, a drugi za dwadzieścia bez dwu.—Dziecię nie płacze, matka nie wie

czego potrzebuje.—Dawszy rękoma, biegaj nogoma.—Baba z wozu, kolom lżej.—Bogaty się dziwi, czém się chudzina żywi.—Wczorajszego dnia szuka i t. p. Że te przysłowia weszły do książki Rysińskiego drogą przerabiania z mowy tutejszego ludu, na to mamy w samym dziele dowody. Jedne z nich stają się zupełnie jasnemi dopiero przez porównanie z oryginałem; tak np. „Ni siadło, ni padło,” brzmi u ludu dosłownie: „Ni siadło, ni padło, podaj babo sadło,” a wyszydza nietzasadnione domaganie się czegośkolwiek. Inne odnoszą się do okoliczności miejscowych, jak np.: „Święty to grosz, co *łopy* (60-ciu groszy) strzeże.—Jednemu *pop* się podoba, a drugiemu *popadja*.—Kto dał to dał, a *Gasztold* wziął.—Kwapi się by *popówna* za mąż.” Niektóre wreszcie dla rymu lub z powodu trudności przetłumaczenia, zachowały nawet wyrazy białoruskie; np. „Nie w czas dają chleba *husto* (sowiec), kiedy zębów w gębie pusto.—*Harkawemu* rze czy dostaje,” to jest: źle wymawiającemu głoskę R naksztalt Ł, starczy mowy. Inne nieznanym ludowi tutejszemu przysłowia, a zwłaszcza historyczne i do pewnych miejscowości przywiązane, łatwo się dały zebrać po dworach, gdy stosunki szlachty mieszkającej po najodleglejszych okolicach były bardzo bliskie i częste.

Okazuje się tym sposobem, jak sądzimy, dowodnie, że Rysiński przez czas długi mieszkał na Litwie; ale zachodzi kwestya, gdzie mianowicie przebywał? Z epoki jego życia przed r. 1614, śladów widocznych tego nie mamy. Lecz skoro zważymy, iż Rysiński nie był duchownym; skoro ujrzymy, jak na to są poniżej dowody, iż nie miał swojej lipy jak Jan Czarnołaski; skoro nareszcie będziemy mieli na oku, iż podówczas nie znano honoraryów, lecz przeciwnie autorowie dopłacali księgarzom za drukowanie dzieł swoich: to za niezawodne uznać przychodzi, iż pozostawało mu do wyboru tylko orędownictwo możnych, jeżeli chciał rzemiosłu literackiemu żywot poświęcić. Zgodziwszy się zaś na to, już naturalną koleją staje otworem dla zdolnego kalwina Rysińskiego dwór Radziwiłłowski, gdzie wszystko odznaczające się zdolnościami, a sprzyjające reformie religijnej, uprzednio podówczas znajdowało przyjęcie. Późniejsze oczywiście fakta z jego życia, jak najmocniej popierają ten wniosek. W r. 1614 Rysiński dedykuje swoje „Niektóre psalmy” Krzysztofowi Radziwiłłowi hetmanowi polnemu lit., a w poświęceniu tém wynurza mu wdzięczność za opiekę. Około tegoż czasu pisze i wydaje swoje „Pomniki”, których osnową jest wspomnienie świetnych przewag domu Radziwiłłowskiego i jego klientów. W r. 1618, snadź z dworem hetmańskim, był Rysiński w Wilnie, bo z tego miasta pod dniem 30 października

pisał dedykację swoich „Przypowieści” (Vilnae, propriodie Cal. Nov.) W r. 1620 widzimy go w okolicach nadniemeńskich, bo Krośniewicz piszący z Wilna do Nieświeża, mówi o nim, jako o zostającym w blizkich relacjach z księciem hetmanem, i daje znać o naturze tych relacji, gdy powiada: „Racz Wasza Książęca Mość onego użyć, aby to jak należy wypracował”. Z listu Naborowskiego pod datą 1625 widzimy, iż w tych dobrach Radziwiłłowskich, gdzie umarł Rysiński, nie wszystkie jego rzeczy znajdowały się przy nim. Wreszcie tenże list powiada, że testament zmarłego był złożony „u pana Wolana”; a ten Wolan był nie kto inny, jak jeden z synów sławnego Andrzeja, zamieszkały zapewne w dobrach dziedzicznych Bijuciszki w Oszmiańskim i także do klientów Radziwiłłowskich należący (1). Z tego wszystkiego widoczna, iż przynajmniej od r. 1614 aż do śmierci, Rysiński wciąż zostawał nieopodal Krzysztofa Radziwiłła; że zaglądając niekiedy do Wilna, jako tutejszego ogniska reformy, zresztą pędził na starość żywot koczowniczy, przejeżdżając z jednych dóbr książęcych do drugich w charakterze „panem bene merentibus” posiadającego rezydenta. Ten ostatni sposób życia Rysińskiego, troskliwe donoszenie książęciu Krzysztofowi o najdrobniejszych szczegółach jego choroby, a wreszcie cześć, jaką mu po śmierci hetman polny zalecił wyrządzić, wskazuje, iż stosunki ich były o wiele starsze, aniżeli wykryte fakta podają. Nie taimy przed sobą, iż tego wszystkiego za mało, ażeby w umyśle czytelnika utworzyć dokładny obraz żywota męża, co ma prawo do jego pamięci. Zrobiliśmy jednak co mogli.

Pisma współczesne, które obok rzeczy drukowanych posłużyły nam do zarysowania powyższego ustępu, ściągają się właściwie do ostatnich chwil ziemskiej pielgrzymki Rysińskiego. Przenoszą nas one nad bolesne łożo jego śmierci, do niewielkiego nadniemeńskiego miasteczka Dolatycz, leżącego w owoczesnem województwie nowogrodzkiem, o lekką milę od Lubeza. Treść ich prosta a wzruszająca zniewala nas do podania tych dokumentów w całości.

Pierwszy co do kolei czasu jest list Daniela Naborowskiego, pisany na dwa dni przed Rysińskiego zgonem. Ten Naborowski był jednym z gorliwych stronników reformy, zamożnym właścicielem obszernej kamienicy w Wilnie i folwarku Kiejdzie pod Wilnem, członkiem poselstwa do Anglii, gdzie pisał słiczne wiersze na piękne oczy królowej Elżbiety, a zarazem był dworzaninem Radziwiłłowskim, co

(1) „Pokornie proszę, abys W. M. potomstwu mojemu miłościwym panem być raczył”, pisze Andrzej Wolan do Janusza Radziwiłła niedługo przed swoim zgonem, w r. 1609. (Pisma hist. Balińskiego, III, 130).

samo z siebie jest ciekawém i rzuca światło na charakter owych zapomnianych dziś stosunków szlachty z możnowładcami. Owoż taki „bene natus et possessionatus”, poeta i dworak, w liście do księcia Krzysztofa, z dóbr jego Dolatycz datowanym 16 listopada 1625, odzywa się następującemi słowy:—„O panu Rysińskim w. ks. m. oznajmuję, iż dnia onegdajszego czwartkowego, 13 nowembra w wieczór, u stołu w swęj izbie siedząc, poczęła mu głowa mylić, że wziąwszy kieliszek, począł go palić przy świecy. Potém położywszy się, mowę zamknął, i ręce począł wyciągać, jakoby się pmywał. W godzinę zaś, jakoby o ósmej na półzegarzu, przypadła apopleksya ciężka, oraz że ryknął, jakoby mu co z głowy spadło, a wtém zaraz i konwulsya epileptyczna ciężka. Zawolałem zaraz pana Dawida i księdza Romanowskiego, rozumiejąc go być w agonii i czyniło się wszystko według powinności. Lecz konwulsye epileptyczne tak moc wzięły, że nim pół nocy minęło, miał blisko 40 paroksyzmów ciężkich i strasznych, już prawie agonizował. Zaczem złożyliśmy go na słomę, czekając, żeby Panu Bogu ducha oddał w oném swoim męczeniu; jednak przetrwał aż nazajutrz. Zaczem księżna jójmość wiedząc o tém, kazała go znowu na łóżko włożyć i nakrywszy dobrze, polewkami napawać, co się czyniło; lecz za każdą razą, kiedy mu się co w gębę wlało, paroksyzm ciężki przypadał, który tak go wyciągał, że aż słyszeć było kiedy kości trzeszczały; tych dotąd już było 60. Zgoła wszystkie cechy agonii aż do tego czasu. Oczy tylko trochę jeszcze wesołe, ze których jednak często łzy idą; i kiedy się przy nim psalmy śpiewają i napominania czynią, żrząc, iż zrozumiewa i chciałby co przerzec, ale niemoże. Czasem westchnie, a w gorącu srogiem leży, piersiami ustawicznie od tamtego czasu robiąc, a skończyć dotąd nie może. Pan Bóg sam niech nad nim się zmiłuje; jakoż czekamy co godzina wyroku Pańskiego nad nim. Apopleksya z epilepsyą złączona: już był wszystek zdrętwiał, a po tém rozegrzaniu rozkiśł się jak masło, funkcyę wszystkie z przerwaniem naprężenia ustały...”

Smutny to, zaprawdę i serce rozdzierający obraz; lecz nie mogliśmy oszczędzić czytelnikowi boleśnego wrażenia ze względu na ważność tego listu. Dokument ten dowodzi, że Rysiński musiał być w wielkiem zachowaniu u Krzysztofa Radziwiłła, kiedy za potrzebne uważano tak szczegółowo pisać do przemożnego magnata i wysokiego dostojnika Rzeczypospolitej, o człowieku, co ani mieniem, ani świetnemi godnościami nie służył. Pod względem obyczajowym znajdujemy tu rys ciekawy: chorego kładziono na ziemi w przekonaniu, iż to mu ulży i przyspieszy skonanie. Pomiędzy ludem prostym w okolicach nadniemeńskich, ten przesąd uchował się dotychczas w całości; a po-

dówezas, jak widzimy, był nieobcy najświetlejszym nawet głowom. Wreszcie, i to najważniejsza, piękny tu jest obraz głębokiej wiary Rysińskiego, której nieuczucie z głębi serca nie można, chociaż jego przekonania religijnych nie podzielamy. Z pism i czynów publicznych owego czasu, reforma dla nieuprzedzonego nawet umysłu nienazbyt zaletnie się przedstawia. Widzimy tłumne a bałaśliwe zjazdy, przedsięwzięte z zamiarem porozumienia, a kończące się na poswarkach; widzimy zapalczywe chodzenie w zapasy z katolicyzmem po książkach, a obok tego haniebne ucieczki z placu, gdy na żywe słowo dysputy wyzywano; widzimy wreszcie, jak dla służebnych korzyści obóz różnowierczy coraz więcej liczy zabiegów, aż wreszcie mało kto na Litwie pozostaje wiernym swój religijnej chorągwi. Tu przeciwnie, mamy przed oczyma jednego z wyznawców ewangelickiego kościoła, w chwili najuroczystszej, a widzimy go jak staje przed Bogiem „zalanym łzami a z okiem wesołym”! Pod zimnym a twardym pancerzem do zewnętrznych stosunków przywdzianym, miały więc i tutaj siedlisko górne uczucia, które gdzieindziej szepczących modlitwę na stos prowadziły.

Wspomniany w powyższym liście Naborowskiego pan Dawid był to lekarz wileński, Francuz rodem, ale całkiem stutejszały, Detélenes. Pismo tego ostatniego do Krzysztofa Radziwiłła pod datą 22 listopada 1625 r. donosi o śmierci Rysińskiego w następujących wyrazach: „O panna Rysińskim oznajmuję, że się dekreтови boskiemu nad nim dosyć stało. Albowiem we czwartek pierwszy po świętym Marcinie (t. j. 13 listopada) po południu, przy stole siedzącego paraliż zaraził i mowę mu odjął; potem w nocy miał kaduk ciężki ze 40 razy. Pamięci jednak nie stracił i baczenia, bo się to pokazywało z gestów jego, które on ukazywał na napominanie księdza Romanowskiego, zezwalając na jego utwierdzenie w wierze i nadziei, o artykułach różnych. Polewki i wody rozmaite pił, aż już w niedzielny wieczór więcej połykać nie mógł, a przecie kaduk miewał, choć nie tak ciężko i nie tak gęsto, aż do samej śmierci. A z poniedziałku na wtorek na świtanie o 6tej godzinie, przy panu Naborowskim i przy księdzu Romanowskim modlitwy odprowadzającym i przy inszej młodzi, cichusienko w Panu zasnął po rozstękanu ciężkiem.”

Otoczony tedy przyjaznemi osobami wśród pociech religijnych i pragnień sprawienia mu ulgi, „zasnął cichusienko w Panu” Salomon Rysiński w Dolatyczach dnia 18 listopada 1625 roku. Podawana dotąd w dziejach literatury na wiarę zwichniętego podania Węgierskiego (obiit 14 maj. Decemb. 1626), data jego śmierci jest mylną.

Ciekawą i charakteryzującą swój czas jest wiadomość o rzeczach, które miał przy sobie w Dolatyczach Rysiński. Wspomniony wyżej Naborowski w liście do Radziwiłła, takie o tém podaje szczegóły: „Rzeczy jego przy inszych swoich kolegach popieczetowałem, których tu z sobą nie wiele miał, tylko dwie skrzynki i sam wszystkiego tego inwentarz uczyniwszy, tamże w skrzyni snadź chował. Ja niczego nie tykałem się, ale wszystko pochował. Pieniędzy było w chustę zawitych czerwonych złotych 80: monety, której snadź 200 złotych, kilką dni posłał mu był przez Żyda pan Barszczykowski, nie ruszono, ale tak zachowaną z workami w skrzyni, zapieczetowałem. To, co jęj wydał sam nieboszczyk, placąc panu Winholdowi za korzenie, o tém czeladnik wie. Koni jest cztery, szabla oprawna, czarka, kubek, łyżka srebrna i inne drobiażdżki, z których i szpilka nie poszła na stronę. Teraz potrzeba łaski w. ks. mości i informacji strony pogrzebu jego; bom umyślił, ciało w trumnę włożywszy, w kościele w Dolatyczach postawić, aż do nauki w. ks. mości. Testament u pana Wolana”.

Krzysztof Radziwiłł, jak widać z późniejszego rozporządzenia, polecił złożyć zwłoki Rysińskiego w Lubczu, gdzie za życia dzieła jego były drukowane, a może i sam przemieszkował. Wkrótce po pogrzebie, książkę w rozkazie danym Stryzce urzędnikowi swojemu w Lubczu zalecił: „Nad grobem pana Rysińskiego kazać słup murywany wywieźć wysoki i chędogi i tablicę marmurową weń wprawić, a z dołu koło tego słupa kurhan chędogi usypać”. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż ów „słup wysoki i chędogi” był wyprowadzony nad sierocą mogiłą poety i „kurhan chędogi” usypany. Dziś jednak próżnobyś szukał tego w Lubczu: wąłła karta przeżyła budowę z kamieni i teraz daje o nięj świadectwo. Wszelkie pamiątki protestantyzmu tak dalece gorliwie tu wypieniano, że ślad najmniejszy drukarni, szkoły, zboru, a nawet cmentarza ewangelickiego nie pozostał w Lubczu. Nad miasteczkiem zapanowała ciemnota i pamięć do grobów przytulona oniemiała.

— Główny redaktor Roczników Gospodarstwa Krajowego Edmund Stawiski, ogłosił na rok 1864 następny prospekt: „Roczniki Gospodarstwa Krajowego w roku przyszym 1864, wychodzić będą jak dotąd, w połowie każdego miesiąca, w poszytach od 8 do 10 arkuszy, w formacie dotychczasowym.

Pismo to mieścić w sobie będzie: rozprawy o ekonomii politycznej, statystyce, wychowaniu elementarném, zakładach i stowarzyszeniach dobroczynnych, komunikacyach krajowych; wiadomości

o odkryciach, wynalazkach, spostrzeżeniach w naukach przyrodzonych; artykuły traktujące wszelkie pojedyncze gałęzie gospodarstwa i przemysłu wiejskiego; opisy gospodarstw krajowych i obcych; poglądy na stosunki i życie ludności rolniczej, rozbiory dzieł, korespondencye, wiadomości handlowe, obserwacye meteorologiczne.

Lubo redakcyja zapewniła sobie współpracownictwo niektórych osób, pracy naukowej, lub rolnictwu poświęcających się, pragnąc jednak nadać pismu temu jak największą wszechstronność, zaprasza do wspólnej pracy, tak ludzi naukowych specjalnych, jak ziemian, przyjmować będzie udzielane jej, we wskazanych wyżej kierunkach, prace przydatne dla jej pisma i płacić za nie, na żądanie autorów, stosownie do zasad przez nią przyjętych, lub podług szczegółowej z autorami umowy.

Aby jednak Roczniki odpowiedzieć mogły podwójnemu swemu zadaniu, to jest: aby mogły być nie tylko zbiorem wiadomości naukowych, ale zarazem organem myśli, potrzeb i dążeń ekonomicznych kraju, potrzebują oprzeć się nie tylko na pracach naukowych, ale na stałej peryodycznej korespondencyi z wszystkich okolic kraju.

Do tego współudziału i pomocy zaprasza redakcyja ziemian troskliwych o powodzenie interesów rolniczych, bo bez niej, pismo to grzeszyłoby musiałoby jednostronnością i nie wyczerpywać swojego założenia".

— W rzadkiej broszurze u Fr. Cezarego w Krakowie 1662 r. drukowanej, p. n.: „Łódka kościoła Chrystusowego po burzliwem świecie pływająca morzu i t. d.” przez ks. Sebastjana Stawickiego zakonu św. Pawła na Jasnej Górze kaznodzieję: z powodu zaprowadzenia w Warszawie zakonu Paulinów, na odwrotnej karcie tytułowej znajdujemy, sztychowany obraz miasta Warszawy, obwiedzionej murami warownemi i basztami. Obraz ten obejmuje właściwie Stare-Miasto, z zamkiem i przybocznemi ulicami. W środku stoi ratusz który zapamiętamy jeszcze na *Starym-Mieście*. Rysunek nie jest dokładny, bo zaledwie można rozpoznać biegłemu oku ulice i niektóre kościoły.

— *Towarzystwo Przyjaciół nauk w Poznaniu*. — W ciągu dwóch ostatnich miesięcy t. j. listopada i grudnia, wydział nauk historycznych i moralnych poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół nauk odbył cztery posiedzenia, a mianowicie: 2, 16, 30 listopada i 14 grudnia.

Na pierwszém posiedzeniu oddano komissyi złożonej z pp. Szulca, Lekszyckiego i Kierskiego nadesłane dwie książki dla ludu polskiego, do rozpoznania i ocenienia czy takowe mogą być policzone

do dzieł mających tworzyć bibliotekę popularną i czy zasługują na nagrodę. P. Kazimierz Szulc zawiadomił wydział, iż prof. Roepell w Wrocławiu przygotował do druku pisma Kallimacha, których nie wydaje dla braku nakładcy, i zapytał czy obszerna ta praca prof. Roepla nie może być drukowaną nakładem Towarzystwa. Sekretarz zarządu odpowiedział, że kassa tak jest obecnie wyczerpaną, iż niepodobna przedsięwziąć żadnego większego wydawnictwa. P. Kierski Emil przeczytał rozprawę historyczną: „Żywoł Prymasa Wojciecha Baranowskiego dr. 1548 r.”

Znaczną część drugiego posiedzenia zajęła dyskusja o cennych zbiorach starożytniczych i bibliograficznych znajdujących się w W. Ks. Poznańskim, a następnie projekt tablicy pamiątkowej dla braci Jana i Jędrzeja Śniadeckich, która ma być umieszczona na frontonie kościoła parafialnego w Żninie, miejscu urodzenia zasłużonych mężów. Wydział polecił p. Lekszyckiemu ułożyć napis na tablicy według danych wskazówek, i wręczyć takowy przed następnym posiedzeniem p. Krzyżanowskiemu, który na ten cel ofiarował tablicę. W końcu p. K. Jarochowski odczytał rozprawę naukową: „Opis bitwy Kłiszowskiej (1702), oparty na badaniach archiwalnych, a mianowicie na badaniach czerpanych z archiwum kopenhaskiego.

Na trzecim posiedzeniu p. Lekszycki zawiadomił wydział, że stosownie do jego zlecenia, napis tablicy pomnikowej Śniadeckich ułożył w następujący sposób:

Braciom
Janowi i Jędrzejowi
Śniadeckim
Professorom uniwersytetu Wileńskiego
Mężom krajowi zasłużonym
Urodzonym w Żninie
d. 29 sierpnia 1756
d. 30 listopada 1768
zmarłym:
w Jaszunach d. 9 listopada 1830
w Wilnie d. 29 kwietnia 1838
Ziomkowie.
Staraniem Towarzystwa Przyjaciół nauk
Poznańskiego
1863.

Napis ten oddany już został p. Krzyżanowskiemu do wykonania.

Sprawozdanie o dwóch książkach ludowych odłożono do następnego posiedzenia, ponieważ przeczytał je dopiero jeden członek komisji do ocenienia wybranej. P. K. Szulc zdał sprawę z pierwszej części: „Historji polskiej dra. Jakóba Caro, będącej dalszym ciągiem dzieła prof. Roepella i doprowadzonej do roku 1386, do czasu ślubu Jadwigi z Jagiełłą.

Na czwartym posiedzeniu p. Kierski w imieniu komisji wyznaczonj do ocenienia wspomnianych książek ludowych wniósł, że

Towarzystwu nie wypada przychylić się do życzenia autora, gdyż jedna z nich jakkolwiek jest zbiorkiem dobrych, pożytecznych dla ludu a nawet pięknych drobnego rozmiaru utworów, zawiera jednak prawie same tylko obce rzeczy, dawniej już drukiem ogłoszone; druga zaś której przedmiotem jest żywot ŚŚ. Cyrylla i Metodego, ani treścią ani formą nie zaleca się do czytania naszemu ludowi. Wydział zgodził się z powyższą opinią komisyi. Posiedzenie to było ostatnie w tym roku i dlatego miało dokonać na niem wyboru zarządu wydziałowego na rok następny, to jest przewodniczącego i sekretarza, z powodu wszakże małej liczby obecnych członków, wybór odłożono do pierwszego posiedzenia w roku przyszłym, wyznaczonego na pierwszy poniedziałek po Trzech Królach, to jest 11 stycznia, na którym rozdany będzie członkom drugi Rocznik Towarzystwa. Druk tego Rocznika został już ukończony.

† Dnia 21 listopada r. b. umarł w Białymstoku Michał Kulesza nauczyciel rysunków przy tamiecznym gimnazjum i instytucie panien. Urodzony w okolicach Wilna, w uniwersytecie wileńskim skończył kurs nauk. Poświęciwszy się wyłącznie malarstwu, przebywał jako prywatny nauczyciel najczęściej w Pińszczyźnie, głównie w Łuninie, dobrach księcia Hieronima Lubeckiego, gdzie wykonał krajobrazy ze znakomitym talentem. Powołany przez księcia Woroncowa, malował widoki Peterhofu i Carskiego sioła. Dla towarzystw naukowych, geograficznego i archeologicznego tamże, wykonywał rozmaite prace, mianowicie odmalował szacowny swoją starożytnością Iskorość na Wołyniu, gdzie były kąpiele Olgi. Objał obowiązki nauczyciela rysunków naprzód w Krożach, następnie w Grodnie, w ostatku w Białymstoku, gdzie umarł w 68 roku życia. Wydał znaną i cenioną przez artystów Tekę Michała Kuleszy, przedstawiającą w pierwszym poszycie krajobrazy miejscowe.

† Dnia 10 grudnia r. b. zakończył życie doktor medycyny Ludwik Gąsiorowski autor ważnego dzieła: „Zbiór wiadomości do historyi Sztuki Lekarskiej w Polsce od najdawniejszych czasów aż do najnowszych” 4 tomy.

† Dnia 24 grudnia, wsam dzień wigilii Bożego Narodzenia, odbyła się w kaplicy Najświętszej Maryi Panny kościoła parafialnego św. Krzyża przy ulicy Krakowskie Przedmieście msza żałobna za spokój duszy ś. p. Stanisława Jachowicza, męża równie dobrze zasłużonego piśmiennictwu ojczystemu, jak i społeczności naszej. Bógdajby pamięć jego długie lata przeżyła, jako nagroda za zacne prace i poświęcenie, którym się odznaczał w ciągu całego żywota swego.